

MATERIAŁ POMOCNICZY II

do lekcji:

Religijny wymiar dramatu „Antygona” Sofoklesa.

Bohaterka dramatu Sofoklesa, najdoskonalszego dzieła tego poety, jest bez wątpienia jeszcze jedną ofiarą klątwy rodu Labdakidów, tej samej klątwy, która zabiła jej ojca i jej obydwu braci. [...]

Ale *Antygona* Sofoklesa nie jest tragedią przekleństwa rodowego, nie jest tragedią cierpienia za winy przodków – ojca i dziadka: w pierwszym rzędzie jest to dramat buntu przeciwko władzy łamiącej prawa ustanowione przez bogów i prawa solidarności rodowej. Konflikt między Antygoną a Kreonem rozgrywa się więc przede wszystkim w płaszczyźnie moralno-religijnej: Kreon reprezentuje tu interesy władzy państwowej, która potępiając Polinejkesa jako zdrajcę ojczyzny, odmawia mu pogrzebu. Antygona natomiast występuje w obronie naturalnych praw jednostki i rodziny usankcjonowanych nakazami boskimi. Sprzeciwiając się woli tyrana, Antygona wydaje walkę państwu, które nie chce uszanować religijnego, a zarazem naturalnego obowiązku człowieka; całe jej działanie jest romantycznym buntem przeciwko tyranii. [...]

Strukturę dramatu Sofoklesa wyznaczyła więc walka dwóch przeciwstawnych racji: racji Kreona i racji Antygony. W wyniku tego starcia Antygona poniosła śmierć. Ale ta śmierć była zarazem moralnym zwycięstwem nad Kreonem. A z drugiej strony zwycięstwo Kreona oznaczało jego straszliwą przegraną. Boski porządek, w obronie którego Antygona wydała walkę władzy Kreona, zatriumfował nad porządkiem ustanowionym przez człowieka. Prawa natury i wola bogów okazały się silniejsze niż rozporządzenia władzy. Powstaje pytanie, która z tych dwóch postaci dramatu Sofoklesa, Kreon czy Antygona, posiada rysy bardziej tragiczne. Nasza sympatia jest bezsprzecznie po stronie Antygony, jej przedśmiertne skargi przenikają nas do głębi [...].

Stanisław Stabryła, *Śpiewaj mi Muzo*, Katowice 1986, s. 186-187, 189-190.

Zakaz Kreona nie jest okrutnym kaprysem despoty; ma w pewnym sensie moralne uzasadnienie: przecież Polinik to zdrajca ojczyzny – i gdyby był nie poległ, ale, przypuśćmy, dostał się do niewoli, nikt by nie kwestionował słuszności surowej kary dla niego. Tak też rozumuje Kreon: nie chce się zgodzić na to, by jednakowy był los pośmiertny zdrajcy ojczyzny i jej obrońcy.

Czy jednak kara ta dotyka winowajcę? Można by powiedzieć, że budzi ona ogólną odrazę swym barbarzyństwem, ale cierpienie sprawia raczej jego bliskim niż jemu samemu. I tak zapewne myśleli już wówczas niektórzy ze współczesnych Sofoklesowi, ogarnięci owym prądem racjonalizmu, który za Peryklesa zaczął się szerzyć w Atenach na skutek działalności sofistów. Ale inaczej myślał sam Sofokles i szerokie warstwy jego widzów: dla nich, zgodnie z odwiecznymi tradycjami religijnymi, obrzędowe pochowanie ciała było konieczne dla spokoju duszy zmarłego, która inaczej nie mogła się dostać do krainy bóstw podziemnych. Odmówienie pogrzebu zmarłemu było przestępstwem religijnym; wedle prastarego prawa sakralnego grzech popełniał nawet ten, kto, ujrawszy niepogrzebanego trupa, nie przykrył go przynajmniej cienką warstwą piasku.

A więc prawu, wydanemu w imieniu państwa przez Kreona, sprzeciwiało się inne prawo, prawo boże, o którym mówi schwyta Antygona w swej pięknej i dumnej odpowiedzi Kreonowi [...].

Pogląd taki pozostawał w jak najbardziej jaskrawej sprzeczności z całą postawą moralną i religijną Sofoklesa. Z zagadnienia wypływającego ze względności i zmienności praw znajdowano również inne wyjście – i tą drogą idzie Sofokles. Są dwa rodzaje praw: pisane i niepisane; pierwsze chwilowe i zmienne, drugie odwieczne i stałe, pierwsze ludzkie, drugie boskie; pierwsze wykute na kamiennych tablicach, wystawionych na widok publiczny na rynku miejskim czy na Akropolu, drugie wykute w głębi duszy człowieka. [...]

Na konflikcie między prawem pisanim i niepisanim opiera się koncepcja naszej tragedii. Już z tego, co było dotąd powiedziane, jasno wynika, że w konflikcie tym sympatie Sofoklesa są po stronie prawa niepisanego, a więc po stronie jego przedstawicielki: Antygony. W rozwiązaniu tragedii wyraźnie, choć niewidzialnie interweniują bogowie; Antygona ginie, ale klęskę ponosi Kreon. Przeciw Kreonowi występuje nie tylko siostra zmarłego, ale i sam poeta; nie poniża jednak swego przeciwnika, rozumie jego prawdę, choć walczy z nią w imię prawdy wyższej.

Stefan Srebrny, *Antygona [w:] Sofokles, Antygona*, Wrocław 1984, s. LIV-LVI.